Po 61 konfiskacie nakład drugi!

Nr. 255. Kraków, sobota 15 grudnia 1900. Rocznik IX

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15. — Telefon Nr. 396. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów niepłaconych nie przyjmuje.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — „Nadesłane“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z dnia.

Kraków, 14 grudnia.

Piąta kurya.

Walka wyborcza w V. kuryi w Galicyi, rozegrana wczoraj,

Skonfiskowano!

Wedle urzędowych cyfr w r. 1897 było w krakowskim okręgu **43.743** uprawnionych do głosowania, — tego roku mimo, że w przeciągu trzech lat liczba wyborców musiała przecież wzrosnąć, a nie zmaleć, było ich zaledwie 39.293, a więc o **4.450** mniej. Jeżeli przytem się zważy, że Laskowski i Staszczański nie opublikowali przed wyborami ilości uprawnionych do głosowania w poszczególnych miejscowościach, to ryczałtowa liczba 39.493 opublikowana teraz po wyborach dopiero wydaje się bardzo wątpliwą. Notoryczną jest rzeczą, że w niektórych gminach, jak Krowodrza, Półwsie Zwierzynieckie, Grzegórzki dwie trzecie wyborców nie zostało wpisanych na listy wyborców. 8.000 obrabowanych z prawa wyborczego - to cyfra raczej zbyt skromna niż przesadna. Wójtowie doręczali kartki już wypełnione na Ptaka lub Krotoskiego. Komisye wyborcze po wsiach unieważniały masami głosy oddane na Daszyńskiego, jeżeli na kartce było przekreślone nazwisko Ptaka lub Szkaradka.

W tych warunkach, wobec niepraktykowanej przy poprzednich wyborach z taką zajadłością jak obecnie presyi, wywieranej na urzędnikach i kupcach, wybór tow. Daszyńskiego jest ogromnym tryumfem.

Lwów i okolica posłem mieć będą p. Ernesta Breitera. Tow. Hudec uzyskał zaledwie czwartą część głosów. Zdumiewający ten wynik głosowania powinien w partyi naszej wzbudzić poważną rozwagę stosunków politycznych stolicy kraju. Rządy korupcyi kliki magistrackiej, przemoc i gwałt na wsi, ohydne wprost środki walki, za pomocą których Breiter zwyciężył, są dla szeregów robotniczych wskazówką, że samym entuzyazmem dla dobrej i świętej sprawy, bez silnej i zwartej organizacyi, bez roboty codziennej i szarej, bez przestrzegania uchwał zjazdów i wykonania karnego postanowień komitetów miejscowych, — bez tego wszystkiego nie można zwyciężać!

Całe poświęcenie towarzyszów w stolicy, cały zapał zorganizowanych robotników, sympatyczna i dzielna postać kandydata, te wszystkie czynniki, które w normalnej walce zapewniłyby powodzenie partyi, spotkały się oko w oko z zorganizowaną korupcyą, przeciwko której — upadły.

Ale klasa robotnicza całego kraju tem większą sympatyą otoczy od dzisiaj każdy krok towarzyszów lwowskich ku reformie, ku wzmocnieniu szeregów i w niedługim czasie odzyskamy tę naczelną placówkę, którą dzisiaj wódką i srebrnikami zdobyto.

P. Breiter zwalcza socyalną demokracyę od lat 10; mógł się przekonać, że socyaliści nie ustępują po żadnej przegranej i patrzą końca... Przekona się o tem i teraz.

Na prowincyi galicyjskiej dziwne poprostu dzieją się rzeczy. Taki np. b. poseł Stapiński, człowiek, który przeszło dziesięć lat pracował niezmordowanie wśród chłopów, żył z nimi i miał ich zupełne zaufanie, teraz traci mandat na korzyść urzędnika, popartego przez rząd i komitet centralny! Co tu działało? Fakta stwierdziły przekupstwo, nacisk, terroryzm i cały łańcuch oszustw drobnych, ale masowych, których rezultatem był taki właśnie rezultat wyborów.

A ów sławny Kaliniewicz „dorabiający“ głosy dla p. dra Doboszyńskiego, „demokraty“ (a jakże!), czyż to nie wytłumaczenie upadku takiego kandydata, jak tow. Hankiewicz.. Ile tysięcy dra Doboszyńskiego „wsiąkło“ w okręg przemyski, tego dokładnie niestety obliczyć nie możemy, ale było ich tyle, że z samej renty mógłby żyć taki Kaliniewicz, gdyby go przypadkiem hr. Piniński napędził za jego zbyt otwarte „korespondowanie“ przy wyborach.

Wobec tego rodzaju „tryumfów“ ludzi ładu, porządku i pełnej kasy, godnie przedstawia się jako dodatek zwycięstwo ks. Stojałowskiego, który wydał osobną odezwę celem poparcia takiej kreatury, jak p. Krotoski. Liściki i bileciki w sprawie kandydatów Stojałowskiego w czwartej kuryi, pisane do dworskich pań, to także coś bardzo charakterystycznego! Ale trudno, trudno — człowiek, który z całą swobodą nawiązywał stosunki z żandarmami moskiewskimi, może konspirować doskonale z tą warstwą, dla której testamentem jest Targowica. Ks. Stojałowski robił to wszystko, jak sam zapewnia, wedle ewangelii... Szkaradek był w jego oczach obrońcą nauk ewangelicznych. Dr. Dobija także.

Za jego poparciem wchodzi do parlamentu także ks. Żyguliński, czego sobie sam Stojałowski jeszcze z wielką goryczą pogratuluje. W każdym razie życzymy Kołu polskiemu z całego serca takich „honorowych“ ludzi, jak Wilk, Bomba i ewentualnie Dobija. Niechaj pp. Milewscy i Kozłowscy podają rękę takim właśnie „dżentelmenom“, a wówczas będą prawdziwym wyrazem „galicyjskiej“ moralności.

Rusińskich chłopów będą reprezentowali „odpowiednio“ książę Paweł Sapieha, hrabia Piniński i aferzysta Moysa-Rosochacki. To wedle pojęć komitetu centralnego jest jedyna dobra reprezentacya dla biednych nędzarzy, rusińskich włościan... Kilka służek szlacheckich uzupełnia tę ko-

lekcyę, godną pióra najstraszniejszej, najboleśniejszej satyry.

Ręka p. Pinińskiego okazała przy tych wyborach wielką zręczność, ani słowa. Że tam kilkuset naganiaczy schytano na gorącym uczynku szwindlu, że tacy Lanikiewicze Kaliniewicze i inni trochę za otwarcie „korespondowali“, to nie można winić p. namiestnika. **Nie zabito przecież ani jednego chłopa**, chociaż było przy wyborach tak dużo wojska, jak nigdy przedtem. Nie raniono nawet zbyt wielu wyborców. Za to tacy „opozycyoniści“, jak Danielak lub Doboszyński, znajdowali drzwi otwarte (od podwórza...), za to mieliśmy orgię maskarady kandydatów co do ich programów, jakiej jeszcze świat nie widział.

Postąpiliśmy naprzód na drodze do „cywilizacyi“.

Precz z prawyborami!

Wydział politycznego towarzystwa ruskiego „Narodna rada“ wysłał w niedzielę dnia 9 b. m jeszcze jedno, trzecie z rzędu, pismo do prezydenta ministrów, dra Körbera, w sprawie teraźniejszych wyborów do Rady państwa.

Pismo to brzmi:

Wasza ekscelencyo! Nasze obawy, co do sposobów przeprowadzenia obecnych wyborów do Rady państwa, okazały się niestety zupełnie prawdziwe, a rozporządzenia, o któreśmy w poprzednich pismach prosili, byłyby bardzo potrzebne. Wynika z tego, że i dalsze nasze obawy, co do sposobów przeprowadzenia reszty aktu wyborczego są całkiem uzasadnione i dlatego prosimy W. Eksc. o zarządzenie, czego potrzeba, aby przepisy ustawnicze respektowane były należycie przez wykonawcze organy władzy.

Na podstawie dotychczasowych doświadczeń boimy się przedewszystkiem o to, że:

1. Znosi się prawybory nawet tam, gdzie zostały one przeprowadzone zupełnie prawomocnie, jeżeli tylko wypadły na naszą korzyść, a równocześnie nie uwzględnia się protestów, gdzie one wypadły na korzyść stronnictwa rządowego. (Obecnie obliczają po starostwach, wiele głosów brakuje jeszcze faforytowanemu kandydatowi, aby je sztucznymi a bezprawnymi sposobami uzupełnić).

2. Że wyborców, dla doręczenia im legitymacyi i kart do głosowania, będą wzywać do starostwa i tam ich obrabiać, albo będą im doręczać kartki z wypisanymi już nazwiskami kandydatów, albo w inne jakie sposoby na nich wpływ i presyę wywierać będą.

3. Że przy wyborach agitatorowie i zamówiona hołota zapełniać będzie lokale wyborcze i pod ochroną rządowych organów będą torroryzować naszych wyborców, wydzierać im legitymacye i kartki do głosowania, albo dopuszczać się innych grubych nadużyć.

4. Że przy głosowaniu na wyborcze komisye, komisarze żądać będą tylko urzędowych kartek, ale ich naszym wyborcom, albo wcale wydawać nie będą, albo nie dadzą czasu na ich wypełnienie.

5. Że głosowanie nie będzie tajne, bo członkowie komisyi będą otwierali kartki, niby to dla zbadania, czy ktoś nie oddał ich dwie, albo będą je znaczyć numerami i innymi znakami.

6. Że za sprawą stronniczego składu wyborczej komisyi, głosy oddane na naszych kandydatów, będą, jak to się nieraz działo w r. 1897, zmieniać się na głosy dla naszych przeciwników.

7. Że wreszcie i same organy rządowe używać będą różnych, częścią starych, a częścią nowych sztuczek, aby tylko naszym wyborcom odebrać prawo głosowania według ich własnej woli.

Wasza ekscelencyo! W interesie nietylko naszego narodu, ale państwa i publicznej moralności, prosimy o zapobieżenie tym wszystkim nadużyciom. Jeszcze podnosimy swój ostrzegający głos i prosimy go nie lekceważyć. Ciężką bowiem odpowiedzialność przyjmują na siebie ci, którzy uporczywie trzymają się systemu używanego dotychczas przeciwko narodowości ruskiej.

Wybory
w okręgu krakowskim.

W sekcyi pierwszej wniesiono do protokołu na wniosek prof. dra Bandrowskiego następujące oświadczenie:

Wobec ogłoszeń urzędowych, nakładających na wyborców obowiązek wykazywania się przed urzędnikiem policyjnym kartą legitymacyjną, komisya uznaje, że zarządzenia tego rodzaju mogą kwestyonować osobistą swobodę głosowania, a więc uszczuplić prawa obywatelskie. Również oświadcza komisya, że użycie siły zbrojnej niemile dotykało wyborców i mogło ich niepokoić, a w istocie okazało się zupełnie zbytecznem.

Z tych powodów uznaje komisya, że na wypadek ściślejszego głosowania powyższe zarządzenia należy cofnąć.

W rynku policyant Nr. 126 uderzył tak silnie robotnika Piotra Dobrowolskiego, że ten zalał się krwią i omdlał. Leżał na bruku blisko kwadrans, dopiero „pogotowie“ otrzeźwiło go i opatrzyło.

W Czernichowie odbyły się wybory pod niebywałą presyą ze strony księży, szlachty i żandarmów.

W Rusocicach wójt Stańko, indywiduum znienawidzone przez całą gminę, przy rozdawaniu kartek wyborczych zmuszał wszystkich, by wpisywali nazwisko Krotoskiego, a każdego opornego najęci naganiacze kijami przekonywali o zaletach Szkaradka. Ten sam Stańko przy głosowaniu dopuszczał się jawnych matactw, dopiero dzielny pisarz z Rusocic swem mężnem wystąpieniem koniec położył tym nadużyciom brudnego oszusta wyborczego. Osobą tego pana zajmiemy się zresztą jeszcze w najbliższych dniach.

Nie byłby zupełnym opis wyborów w Czernichowie, gdybyśmy nie wspomnieli o ks. Królikowskim, właścicielu sławnego byka. Ten sługa boży nie wahał się wprost szpiclować wyborców, wtłaczał się wśród gromadki rozmawiających włościan, a podsłuchawszy, że rozmawiają o Daszyńskim, zwracał się do gospodarzy z wezwaniem, „aby przecież raz przestali agitować“ i trzeba było dopiero w ostry sposób zwrócić uwagę „właścicielowi byka.“

Jeśli wreszcie dodamy do tego, że hr. Potocki do Kamienia i Rusocic posłał 65 kor. na wykupywanie głosów — to zrozumiemy, że wynik głosowania taki, jaki był, był świetny. Sojusz kropidła, bagnetu i karabeli szlacheckiej nie zdołał przechylić szali zwycięstwa na stronę kandydata rządowego — za co cześć wyborcom czernichowskim.

Zabierzów, Głosowanie odbywało się w urzędzie gminnym. Żandarm strzegł wejścia i przeglądał legitymacye. Wyjścia tylnego również pilnował żandarm. Żandarmi uwijali się po ulicy, oddział wojska rozlokował się w jednej z chałup. Komisarzem wyborczym był dr. Skrzynecki, właściciel dóbr i urzędnik tow. ubezpieczeń; przewodniczył ksiądz, w skład komisyi weszło gospodarzy, pisarz gminny i obszarnik. Ścisk był taki, że sztachety pod naporem ludzi zostały zupełnie zniesione i schody połamano; było to winą głupiego zarządzenia, że żandarm legitymował karty a komisya odbierała je przy samych drzwiach. Tow. Ćwik i Langer kręcili się pomiędzy wyborcami, agitując. Nie spodobało się to wachmistrzowi, który ich bez najmniejszego powodu aresztował i odstawił do krakowskiego starostwa (puszczono ich po spisaniu protokołu). Aresztowano również jednego z wyborców, który chciał głosować z kartką swego ojca — na Krotoskiego. Do skrutynium nie dopuszczono żadnego z wyborców. Na 707 głosów oddanych, Daszyński dostał 417.

Dziekanowice. Wójt tamtejszy zaczął rozdawać kartki dnia 10 grudnia. Ale nie rozdał kartek fornalom, lecz oddał je panu, który powiedział, że żadnego nie puści na dzień 13 grudnia, gdyż wie dobrze, że wszyscy będą głosować na tow. Daszyńskiego. Równocześnie z kartkami nadeszły pieniądze od Krotoskiego na zakupno głosów. Gdy się tow. Bochenek zapytał: „Możeby się tam znalazło coś i dla nas“, odpowiedział wójt, że tylko przyjdźcie i przyprowadźcie ludzi, a zostaniecie sowicie wynagrodzeni.

Mogiła. Do głosowania dopuścili naganiacze rozpojeni przez Ptaka tylko wsie, które za nim miały głosować. Niektórzy chłopi z Bieńczyc głosowali po parę razy. Paweł Jęszczyk z Bieńczyc przechwalał się przed Andrzeje

Szczupakiem z Mistrzejowic, że głosował 7 razy.

Gdy ob. Guzik z Kantorowic, należący do komisyi, zaprotestował przeciwko temu, kazano mu się wynieść. Tłuszcza, rozpojona przez Ptaka zaczęła napadać na zwolenników tow. Daszyńskiego, szczególnie na włościan i robotników z Mistrzejowic. Podwójci tamtejszy, Tomasz Ptak, krewniak bieńczyckiego karczmarza, podjudzał chłopów, by bili.

Wśród rozpojonej bandy największych gwałtów dopuszczali się Jan Włodek z Bieńczyc, Gaworek z Mogiły, Broś Wojciech z Zastosa i inni. Włościanie z gmin przychylnych tow. Daszyńskiemu uciekli, nie głosując w obawie o swoje życie. Pijana banda rzuciła się również na kilku towarzyszy z Krakowa, obecnych podczas głosowania w Mogile, obrzucając ich kamieniami i błotem. Żandarmerya przypatrywała się zupełnie obojętnie tym gwałtom, śmiejąc się i żartując.

W lokalu wyborczym dokonywano tymczasem niesłychanych nadużyć. Komisya wyborcza, złożona z samych zauszników Ptaka, przyjmowała od włościan z Mogiły i Bieńczyc po 5 i więcej kartek, a kiedy przeciw temu zaprotestował ob. Guzik z Kantorowic, mówiąc, że nie może patrzeć na podobne nadużycia, p. komisarz rządowy oświadczył: „jak pan nie może patrzeć, niech pan wyjdzie.“

Wola Duchacka. Odezwę za Krotoskim Stojałowskiego i kartki głosowania wypełnione nazwiskiem Krotoskiego, roznosił po Płaszowie i Woli Duchackiej naganiacz Krotoskiego.

Morawica. Reakcya wytężyła w tym okręgu wszystkie siły, by tylko zgnieść kandydata socyalistycznego. We wsiach, zależnych w zupełności od „hrabstwa“ Potockich, jakoto w Chrosny i Brzoskwini rozdawano karty wyborcze tylko dzierżawcom gruntu „hrabskiego“, na Baczynie zaś hyena wyborcza, niejaki Grelowski, urzędnik lasowy (w dobrach hr. Potockiego) o północy podpisywał kartki na Krotoskiego. W kancelaryi wójta mnikowskiego pisano kartki na Krotoskiego, namawiając a nawet przymuszając wyborców, lub grożąc każdemu, kto nie chciał podpisać Krotoskiego: „Węgla nie dostaniesz! Żydzie jeden!“ itp. Kowalowi pewnemu groził wójt: Kuźnię ci zamknę, ty „Daszyński“!

Walka wyborcza.

Kurya czwarta.

Kandydatami partyi socyalno-demokratycznej są:

1. Okręg Jarosław—Cieszanów: Piotr **Nowakowski**, gospodarz z Torek.
2. Okręg Łańcut—Nisko: Artur **Hausner**, inżynier ze Lwowa.
3. Okręg Przemyśl—Dobromil—Mościska: Dr. Roman **Jarosiewicz**, lekarz z Wiednia.

Wybory odbędą się dnia 17 grudnia. Galicya wybiera w tym dniu 27 posłów.

Nadużycia wyborcze.

Wolne wybory. Z Przemyśla donoszą nam: Wszystkim woźnym i dozorcom więzień nakazano głosować przy wyborach z V kuryi. Naturalnie musieli oni, wobec jawnych wyborów, głosować na listę policyjno-księżowską. Jeden z nich ze łzami w oczach mówił: „Muszę głosować wbrew swemu sumieniu, inaczej mnie chleba pozbawią. Patrz pan, ten nas szpieguje!“ — tu wskazał na opuchłą z pijaństwa twarz szakala wyborczego Patryna.

Sylwetka szakala wyborczego. Nie od rzeczy będzie obecnie, podczas wyborów, wykazać, jakimi ludźmi posługują się stronnictwa „porządku i ładu“, dla terroryzowania wyborców. W Przemyślu jednym z głównych szakali wyborczych, jest kierownik szkoły ludowej na „Zasaniu“, niejaki Patryn. Temu Patrynowi zarzucił radny miasta p. Jarolim publicznie, a następnie ten zarzut powtórzył w „Gazecie Przemyskiej“, że „wykradał kamienie gminne, a jemu ze składu deski“. Po opublikowaniu tego zarzutu musiał Patryn cofnąć swoją kandydaturę na radnego miasta. Patryn nie pozwał wcale p. Jarolima do odpowiedzialności. Takie to indywidyum jest prawą ręką Lanikiewicza!

Starosta Michałowski jako agent wyborczy. „Kuryer lwowski“ donosi: Wszyscy wiryliści w powiecie jasielskim dostali grube listy „per expres“ rekomendowane, z nalepionemi markami na 70 halerzy. W ekspedycyi tej listowej uprasza p. starosta dotyczącego wirylistę (mającego bezpośrednie prawo głosowania w kuryi gmin wiejskich) o przybycie na oznaczony dzień, celem oddania karty legitymacyjnej na posła do czwartej kuryi. W razie zaś, gdyby dotyczący wirylista przybyć nie mógł osobiście, to niech załączoną legitymacyę wypełni (!!), pełnomocnictwo podpisze (!!) i jak najspieszniej na ręce jego (starosty) odeszle.

Listy te pisane są ręką i charakterem hr. Michałowskiego i noszą jego oryginalny podpis, a oświadcza w nich nadto starosta jasielski, że „kandydatura kandydata komitetu centralnego (ks. Pastora) jest zachwianą i niepewną“.

Jest to jawne nadużycie władzy urzędowej i pogwałcenie ustaw: Skąd przychodzi starosta do tego, aby rozporządzać głosami wirylistów? Ordynacya wyborcza w czwartej kuryi nie dopuszcza żadnych pełnomocnictw. Każdy z wirylistów ma głosować osobiście, pełnomocników używać przy głosowaniu nie mają prawa.

Wszystkie więc glosy, przez pełnomocników oddane, są nieważne.

Oto tajemnica wyborów galicyjskich.

Na co dają się zapomogi. Gdy „Naprzód“ wyraził przekonanie, że pięć milionów koron, przeznaczonych na zapomogi dla ludności dotkniętej nieurodzajem i powodzią, zostaną użyte na agitacyę za rządowymi kandydatami — stańczykowskie pisma podniosły straszny gwałt i z oburzeniem odpierały „insynuacye“ socyalistów. Niedługo jednak potrzeba było czekać na dowody. Kilkakrotnie już umieszczaliśmy fakty, wykazujące zupełną słuszność naszych przewidywań, okazuje się jednak, że nie są to tylko fakty pojedyńcze, lecz we wschodniej Galicyi został zorganizowany całkowity system agitacyi za pomocą pieniędzy zapomogowych. Starosta Niewiadomski — jak donosi „Diło“ — przez cały miesiąc objeżdżał razem z hrabią Dieduszyckim powiat stryjski pod pozorem rozpatrzenia miejscowości dla przyszłego rozdawania zapomóg i przedsięwzięcia robót melioracyjnych. Delegatami dla rozdzielenia zapomóg zostali mianowani sami szlachcice i zwolennicy hr. Dzieduszyckiego. Delegaci owi najotwarciej głoszą, że zapomoga będzie przyznana tylko tym gminom, które wybiorą na wyborców zwolenników hrabiego.

W Stynawie niżnej rozpoczęto z zapomogowych pieniędzy roboty około regulacyi rzeki. Zwieziono materyały, obstalowano z gminy przeszło 100 ludzi i — raptem wszelką pracę wstrzymano, czekając na rezultat wyborów. Gdy gmina poczęła dopominać się o dalsze prowadzenie robót, starostwo zawiesiło w urzędowaniu wójta Stefana Gawrylaka, a delegat zapomogowy p. Świdrygajło wręcz oświadczył, że robota pójdzie dalej, gdy przejdą „dobrzy“ wyborcy. Ponieważ jednak włościanie, pomimo takiego teroru wyborczego, nie ustąpili, lecz wybrali opozycyonistów, za karę dalszą regulacyę wstrzymano i na wiosnę grozi wsi nowa powódź. W Górnem ten sam Świdrygajło przed lokalem wyborczym osobiście rozdawał zapomogi tylko swoim stronnikom. W Tatarsku sam hr. Dzieduszycki oświadczył wójtowi, że da zapomogę dopiero po prawyborach. W Orawczyku inżynier powiatowy Ulman postępuje w taki sam sposób. W gminach Liborze, Tuchli, Gołowecku, Rożence delegatami są wyłącznie oficyaliści majątków skarbu skolskiego i udzielają zapomóg li tylko stronnikom hrabskim.

Zapomoga rządowa stała się funduszem agitacyjnym p. hrabiego Dzieduszyckiego.

Przegląd polityczny.

= **Rusyfikacya Finlandyi.** Rząd rosyjski, konsekwentnie przeprowadzając rusyfikacyę Finlandyi, zwrócił się obecnie w stronę szkół ludowych. Dotychczas w szkołach ludowych w Finlandyi język rosyjski traktowany był na równi z niemieckim. Po zniesieniu wojska finlandzkiego, po zniesieniu samodzielności finlandzkiego Sejmu, przyszła teraz kolej na rozpoczęcie „państwowych porządków“ w szkołach. Byłoby jednak niepodobieństwem odrazu wprowadzić język urzędowy we wszystkich szkołach finlandzkich, więc też rząd rosyjski zabiera się do tego powoli. Jedyną oficyalną wiadomością o tych zamiarach było

dotychczas rozporządzenie ministerstwa oświaty, polecające jednemu z departamentów zebranie odpowiednich rosyjskich podręczników szkolnych i przesłanie ich finlandzkiej komisyi oświaty „dla dalszego rozpatrzenia“. W cichości jednak, za pomocą tajnych okólników i rozporządzeń, władze rosyjskie wciąż przygotowują grunt pod dalsze reformy. Gazeta „Päivälekti“ opublikowała niedawno kilka takich tajnych dokumentów.

Pierwszym z tych dokumentów jest odezwa, w której generał-gubernator finlandzki, Bobrykow, zwrócił się do departamentu gospodarczego senatu finlandzkiego z propozycyą, czy wydział nie uznałby za stosowne usunąć niektóre ryciny ze szkół finlandzkich, które „treścią swą albo wcale nie odpowiadają potrzebom wykształcenia młodego pokolenia w duchu miłości dla Rosyi, lub są niewłaściwe wobec istniejącego w kraju fermentu“. Do rycin takich Bobrykow zaliczył: wyobrażenie grupy Finnów, podających „Najwyżej odrzuconą“ petycyę protestu, obraz przedstawiający otwarcie Sejmu w r. 1863 itp. Jednocześnie z tą propozycyą generał-gubernator wskazał na szkodliwy wpływ wywierany przez inspektora szkół ludowych gubernii wyborskiej, który do tej chwili nie umie władać językiem rosyjskim.

Zarówno odezwa ta, jak i uczynione następnie zapytanie przez departament gospodarczy głównemu zarządowi szkolnemu, były dokonane sekretnie, a przeto, na zasadzie obowiązujących w kraju przepisów prasowych, nie mogły być ogłoszone. Tymczasem — o zgrozo! — zaraz nazajutrz po rozważeniu doniesienia głównego zarządu szkolnego przez senat, który jeszcze nie wydał nawet w tym względzie decyzyi, w gazecie „Päivälekti“ dosłownie powtórzono zarówno odezwę senatu do głównego zarządu szkolnego, jak i odpowiedź tego ostatniego.

Oczywiście gazetę „Päivälekti“ natychmiast zawieszono i rozpoczęto dochodzenie sądowe względem osoby, która dostarczyła gazecie sekretną korespondencyę władz rządowych. Zakulisowa robota rządu rosyjskiego wyszła jednak na jaw, przekonywując wszystkich naiwnych, którzy wierzyli dotychczas w „dobrą wolę“ rosyjskiego rządu, że szkołę finlandzką czeka ten sam los, co spotkał szkoły w Królestwie Polskiem i na Litwie. Za kilka lat, kiedy nauczyciele finlandzcy obznajmią się cokolwiek z językiem urzędowym, zostanie wydany ukaz, wprowadzający do wszystkich szkół w Finlandyi język rosyjski, jako wykładowy.

Rozpoczęto również przygotowania, dążące do zaprowadzenia języka rosyjskiego w instytucyach rządowych finlandzkich. Ponieważ urzędnicy finlandzcy, którym dotychczas proponowano wyjazd do Petersburga, celem nauczenia się języka, nie zgodzili się na tę propozycyę, minister sekretarz stanu Pleve wydał rozporządzenie, że w razie, gdyby nie znaleźli się chętni do wyjazdu, będzie zmuszony postarać się o wyznaczenie funduszów na naukę urzędników rosyjskich języka fińskiego i szwedzkiego. Rząd rosyjski znajdzie więc sposoby na złamanie oporu finlandzkich urzędników i w ostatecznym razie miejsca ich zapełni Rosyanami.

Jak widzimy, dotychczasowa lojalność Finlandczyków względem carskiego rządu nie na wiele im się przydała. Krok za krokiem swobody ich zostają znoszone i w Finlandyi zapanuje z czasem wszechwładnie ten sam system, jaki istnieje dzisiaj w Królestwie. A wówczas Finlandczycy nie będą mogli nawet wskazywać na bohaterską walkę, jaką odpierali zamachy rosyjskiego rządu; poszli pod jarzmo jak pokorni niewolnicy, nie jak ludzie świadomi swych praw i swej godności.

= Europejczycy w Chinach. Wiadomości o łotrowskiem zachowaniu się wojsk europejskich w Chinach, przyniesione przez listy żołnierskie, obecnie potwierdzane są przez korespondencye, otrzymywane od specyalnych wysłanników niektórych gazet angielskich. Londyńska „Westminster Gazette“ podaje kilka bardzo charakterystycznych informacyi. Marszałek Waldersee i dowódcy poszczególnych korpusów niemieckich, angielskich, francuskich itd., widząc wzrastający z dnia na dzień rabunek, wydali surowe rozkazy, zabraniające kradzieży i grabienia. Zakaz ten doskonale daje się omijać.

Obecnie wszystko trzeba kupować i na wszystko wydawać kwity. Ale znaleziono na to sposób. Jeżeli żołnierz lub oficer zobaczy u Chińczyka przedmiot, który mu się podoba, daje mu kilka groszy i zmusza do podpisania przygotowanego już kwitu. Chińczyk nie stawia oporu, ponieważ wie z doświadczenia, że nic mądrzejszego zrobić nie może.

Przed kilku dniami przyniósł pewien znany oficer do swojej kwatery wspaniały szeroki haft, dwa kosztowne płaszcze i garść drogich kamieni. Zapłacił za to wszystko 25 centymów.

„Do dyabła, jak pan to zrobił?“ — pytano go ze wszech stron.

„Jak to zrobiłem? Nic łatwiejszego. Dałem właścicielowi oprócz 25 centymów sposobność zapoznania się bardzo z bliska z lufą mojego rewolweru“.

„Sekretarz pewnej ambasady — pisze dalej korespondent, nie wymieniając nazwiska — pozwolił swym przyjaciołom wtargnąć kilka razy do pałacu cesarskiego, aby mogli się obłowić. Pewien wysoki urzędnik z konsulatu pożyczył sobie znaczną sumę pieniędzy, aby wykupywać od żołnierzy za bezcen srebra, pochodzące z rabunku. Sprzedaje zaś te przedmioty po dobrych cenach. Jego stanowisko urzędowe ułatwia mu przeprowadzenie tej operacyi finansowej. Zarobił na niej dotąd około 125.000 franków“.

Nawet panie brały udział w grabieży: „W pięć minut po oswobodzeniu ambasad trzy panie opuściły w pośpiechu swoje mieszkania i pobiegły na wyścigi do pobliskiego sklepu przy „ulicy Poselskiej“, do którego uczęszczały często w czasach spokojniejszych. Był to sklep jedwabiów i aksamitów. Po dziesięciu minutach powróciły z uśmiechem tryumfalnym na ustach, obładowane koronkami i drogocennymi, starożytnymi haftami“.

Jeżeli Chińczycy teraz jeszcze nie uwierzą w wyższość cywilizacyi europejskiej, to już nic ich nie przekona.

= Sytuacya w Chinach przedstawia niezmierny obraz zastoju i martwoty. Posłowie europejscy zgodzili się wprawdzie na pewne żądania wobec Chin, które służyć mają za wstęp do właściwych rokowań pokojowych, jednakże wyłaniają się ciągle kwestye formalne, które tamują dalsze kroki. Jeden z telegramów donosił niedawno, iż ambasadorowie zakwestyonowali teraz pełnomocnictwo Li-hung-czanga, ponieważ nie jest ono zaopatrzone w pieczęć własną cesarza Kwangsu. Tymczasem w północnych Chinach, gdzie koncentrują się wojska europejskie, zima wstępuje już w swoje prawa. Rzeki pokrywają się skorupą lodową; port w Taku przed kilku już dniami zamarzł. W takich warunkach wzrastać muszą znacznie koszta na utrzymanie wojsk, tym bardziej, że miejscowe okolice, zniszczone zupełnie, żadnej roli w prowiantowaniu wojsk odegrać nie mogą. Wśród tego mglistego położenia lęgną się w prasie różne pogłoski bądź optymistyczne, bądź znów tchnące zniechęceniem. Do pierwszej kategoryi należą wieści, iż cesarz chiński wróci niebawem do Pekinu w chęci zakończenia już raz całej sprawy, że nawet cesarzowa wdowa skłania się do tej stanowczej decyzyi, a Tung-funk-siang, naczelnik wojsk mahometańskich, zgodził się złożyć dowództwo nad nimi i wypuścił dwór bogdyhana ze swej zbrojnej opieki. O tak korzystnej jednak dla europejczyków zmianie położenia nie wspominał żaden z ministrów, w żadnem z parlamentów, choć sprawa chińska jest cierniem, dotkliwie kłującym ludność państw zainteresowanych, pociągając za sobą olbrzymie koszty i wskutek tego ciągle zjawia się na porządku dziennym rozpraw.

Ostateczne rozwiązanie sprawy chińskiej nastręczy jeszcze sporo trudności, a przedewszystkiem jedną kardynalną kwestyę — odszkodowania. Zwalenie choć znaczniejszej części kosztów wojennych na Chiny — jak to zwykle czynią zwycięscy wobec zwyciężonych — dałoby pokrycie dla niektórych długów zaciągniętych na wojnę, z drugiej strony jednak Chiny mają być dla handlu europejskiego dojną krową. W tym celu właśnie — dla poparcia przemysłu, handlu, wielkiego kapitału, któremu coraz ciaśniej w Europie, rządy mocarstw europejskich angażowały się na dalekim Wschodzie. Zniszczenie Chin wysoką kontrybucyą musiałoby z nich uczynić słaby rynek zbytu na długie lata. Przeciwko temu więc z góry zastrzegają się kapitaliści. Dzieje się tu coś podobnego, jak z Transvaalem. Niektóre angielskie pisma, reprezentujące giełdę i wielki przemysł, narzekają coraz głośniej na palenie ferm i wogóle niszczenie dobytku Burów nie z poczucia ludzkości, lecz z kupieckiego punktu widzenia. Poco doprowadzać do ruiny kraj, który stawszy się faktycznie własnością Anglii, nie będzie wskutek zubożenia w możności kupowania towarów angielskich?

Może dobrze zrozumiany interes bardziej wpłynie na złagodzenie okrucieństw w obu krajach odległych, będących obecnie

widownią wojny, niż nawoływania prasy uczciwej — w imię ludzkości, w imię cywilizacyi!

Z sali sądowej.

Echa walki z propinacyą.

Przed trybunałem orzekającym w Przemyślu stawali 12 bm. oskarżeni o wyst. z § 24 ust. pras. towarzysze Witold Reger i Szymon Wityk. Trybunałowi przewodniczył radca sąd. Mandybur, jako wotanci zasiadali radcy Gładyszewski, Szechowicz i sekr. sąd. Ornstein. Obronę prowadził p. Wacław Reger.

Akt oskarżenia zarzucał tow. Witoldowi Regerowi, że dał do druku w Krakowie dnia 27 stycznia odezwę pt. „Obywatele!", którą poprzednio skonfiskowała prokuratorya w Przemyślu, która stwierdzała, że dzięki socyalnej demokracyi banda rozbójników propinacyjnych musiała obniżyć ceny napojów, tą odezwę następnie odebrał z poczty i rozszerzał w nocy dnia 30 stycznia po mieście przez rozrzucanie i rozlepianie po murach. Tem dopuścił się wyst. z § 24 ust. pras.

Tow. Szymonowi Witykowi zarzucał akt oskarżenia, że w nocy z dnia 29 na 30 stycznia w towarzystwie kilku robotników rozlepiał i rozrzucał odezwy po mieście.

Oskarżony tow. Witold Reger nie poczuwa się do winy. „Zawsze odezwy dajemy drukować w dwóch miastach, a to dlatego, aby się ustrzedz przed niesumiennością drukarzy, którzy, stojąc pod presyą starostwa i policyi, często w ostatniej chwili zwracają manuskrypta. O konfiskacie przemyskiego nakładu nie powiadomiła mnie prokuratarya, mimo, że figurowałem jako nakładca i prokuratorya była obowiązaną do zawiadomienia mnie. Samo zawiadomienie jednego z zecerów o konfiskacie przez komisarza policyi jest niewystarczającem, ani ja nie jestem obowiązany pytać zecera, czy zarządzono konfiskatę, ani zecer nie jest obowiązany donosić mi o policyjnych zarządzeniach. Manuskrypta do Krakowa wysłałem równocześnie z oddaniem manuskryptów do przemyskiej drukarni. Prokuratorya krakowska nie uznała propinacyi przemyskiej za świętą nietykalność i przepuściła treść odezwy przez cenzurę. Sam odezwy nie kolportowałem."

Oskarżony tow. Szymon Wityk: O zarządzeniu konfiskaty nic nie było wiadomo, a po przeczytaniu odezwy nie dopatrzyłem się w jej treści nic zdrożnego. Odezwy nie kolportowałem i nie poczuwam się do winy.

Św. komisarz policyi Benoit opowiada szczegóły o wyłapywaniu i zdzieraniu z murów odezw. Kto kolportował nie wie. Oskarżonych o konfiskacie niezawiadamiał.

Św. ajent pol. Feuring twierdzi, że w nocy z dnia 29 na 30 stycznia spotkał gromadkę robotników na ul. Franciszkańskiej, między nimi oskarżonego Wityka. Jeden z gromadki miał zwój papierów, drugi garnuszek z klajstrem. Czy sam oskarżony Wityk kolportował odezwy, tego nie wie.

Obrońca p. Wacław Reger, konstatując z aktów, że zawiadomienie o konfiskacie doręczono oskarżonemu Witoldowi Regerowi dopiero dnia 9 lutego, a ogłoszenie o konfiskacie w urzędowej gazecie okazało się dopiero 2 lutego, kiedy odezwa rozkolportowaną była już 30 stycznia.

Prokurator podtrzymuje oskarżenie. Obr. p. Wacław Reger w prawniczym wywodzie wykazuje bezwinę podsądnych.

Trybunał obu oskarżonych uwolnił.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 15 grudnia 1575. Król Stefan Batory wybrany na króla. — 1791. Dekret konwencyi ogłasza wszechwładztwo ludu. — 1840. Złożenie prochów Napoleona I. w Panteonie paryskim.

Uniwersytet ludowy. Dziś o godz. 7 wiecz. w sali gimnazyum Św. Anny wykład dra Władysława M. Kozłowskiego: „Literatura powszechna".

Koncert ludowy dziś o godz. 7 wieczór w sali strzeleckiej.

Dziś w teatrze: „Samotni" dram. w 5 aktach Gerh. Hauptmana (po raz pierwszy).

Niedziela: O godz. 3-ciej popołudniu „Młynarz i jego córka" dram. w 5 aktach Raupacha (ceny do połowy zniżone).

O godz. 7-mej wieczorem „Samotni".

Do charakterystyki moralności wyborczej „Wschód" donosi: Deputacya stronnictwa katolicko-narodowego z prof. Rydygierem na czele udała się onegdaj do rabina p. Schmelkesa z prośbą o poparcie kandydata „katolicko-narodowego" z V kuryi Witoszyńskiego. Rabin Schmelkes w słusznem oburzeniu odprawił szlachetne te dusze z kwitkiem. Nie wiemy, co więcej podziwiać w tym postępku „narodowych katolików", czy arogancyę czy perfidyę.

Z teatru. W piątek popołudniu odbyła się próba generalna z 5 aktowego dramatu Gerhartha Hauptmana „Samotni", w którym grać będą główne role pp. Wolska, Przybyłko, Ordonówna, panowie Sosnowski, Sobiesław, Popławski. Sztuka graną będzie w przekładzie p. Ig. Süssera.

Baczność! robotnicy sądeccy! Wobec tego, że właściciel szynku w kolonii Maler nie chce prenumerować pism robotniczych, nie powinni zorganizowani robotnicy uczęszczać do jego lokalu.

Polityka w szkole. Ksiądz katecheta Pobudek w szkole przemysłowej wieczornej w Podgórzu na lekcyach religii woła na uczniów: „gdyby tu Daszyński przemawiał, tobyście z zajęciem słuchali, a mnie to nie chcecie", „wy przewrotne socyałki", „ty już masz nos podobny do Daszyńskiego" itp. Oprócz takiego zachowania księżulek bawi się w wykłady o polityce, pomimo, że w początku roku szkolnego było wyraźnie zastrzeżone, że żadne polityczne zapatrywania nie mogą być wyrażane podczas godzin nauki.

Procesy wyborcze. Za wiec chłopski w Aledynicach, pow. Drohobycz, wytoczono tow. Witoldowi Regerowi oskarżenie o §§ 300 i 302 i „jeszcze coś gorszego", jak się wyraża zredagowane przez sąd w Medynicach doniesienie. O to samo oskarżono włościanina Melnyka z Woli Jakubowej, ks. Dawydiuka ze Stryja, ks. Chomickiego z Medynic, ks. Baczyńskiego i jeszcze kilku innych mówców z tego wiecu. Denuncyantem jest pisarczyna od notaryusza w Medynicach, niejaki Müller i karczmarz z Medynicy Juda Sternbach.

Aresztowania w Przemyślu. We czwartek 6 bm. stanęli aresztowani towarzysze Michał Szczepański i Jan Szpak do konfrontacyi u sędziego śledczego ze świadkami, którzy mieli potwierdzić, że oni bili murarza Wiecha za to, że głosował na listę policyjno-magistracko-księżowską. Dwaj członkowie wydziału „Przyjaźni", a mianowicie Steciak i notoryjny złodziej a zarazem właściciel domu publicznego Tychowski potwierdzili doniesienia Wiecha. Obu towarzyszy zatrzymano w areszcie.

Otrzymaliśmy dalszy ciąg wierszyka p. t. „Głosować!":

Poszedł Jaś głosować,
A serce mu bije,
Nie ma co żałować,
Tać idzie, kto żyje.

Idą młodzi, starzy,
Prości i garbaci,
Dzisiaj to nie waży,
Że ich czas się traci.

Zda się im, że ból ich pryska,
Wolność posiadają,
A tu las bagnetów błyska,
Tędy kroczyć mają.

Tu ich tłoczą, tam się srożą,
Tu znów przejść nie dają,
Biednym ludziom kolbą grożą,
A panów puszczają.

Takie wolne to wybory —
Jasiek drżący myśli —
Muszą wracać do komory
Z tą biedą, co przyszli...

Kobiety w kancelaryach sądowych. Rosyjskie ministerstwo sprawiedliwości wydało rozporządzenie, dopuszczające kobiety do zajęć kancelaryjnych we wszystkich instytucyach sądowych.

Interpelacya w sprawie Burów. W parlamencie niemieckim w ciągu piątkowego posiedzenia poseł Rösicke zauważył, że naród niemiecki jest głęboko dotknięty faktem, iż cesarz niemiecki zamknął drzwi przed namiestnikiem narodu walczącego o swoją niezawisłość. Mówca musi kanclerzowi uczynić zarzut, że cesarza źle poinformował o usposobieniu narodu niemieckiego. Tylko w ten sposób można sobie wytłómaczyć to, co się stało. Sekretarz stanu hr. Pasadowsky wyraził ubolewanie, że poseł Rösicke nie zawiadomił go wprzód o tem, że zamierza wnieść tę interpelacyę, byłby bowiem uprosił kanclerza, aby przybył i sam na ten zarzut odpowiedział. Posłowi, który jest nieodpowiedzialnym, dość łatwo uczynić zadość prądowi popularnemu, ale kanclerz, który odpowiada nietylko za spokój Niemiec, ale ewentualnie także za pokój całego świata, nie może się dać porwać prądom popularnym albo sentymentalnym; dla niego jedyną dyrektywą jest spokój, bezpieczeństwo i dobro własnej ojczyzny.

Wybory.

Z piętnastu mandatów piątej kuryi w Galicyi zdobyli konserwatyści 9 (Doboszyński, Jabłoński, Piniński,

Sapieha, Moysa, Niementowski, Walewski, Żygubiński, Danielak); Stojałowszczycy 3 (Wilk, Fijak, Bomba), socyalni demokraci 1 (Daszyński), radykali ruscy 1 (Kos).

Rezultat ten roztrąbią oczywiście dzienniki stańczykowskie jako swój tryumf. Fałszowanie opinii przez prasę konserwatywną jest tak samo zwyczajem galicyjskim, jak oszustwo wyborcze.

Jeżeli wydarcie mandatów zapomocą szwindlów wyborczych jest „tryumfem“, jeżeli korupcya wyborcza ma decydować o wyniku wyborów — wówczas życzymy naszym stańczykom dalszych takich sukcesów. Jeszcze takich parę zwycięstw, a panowanie ich szybko się skończy.

Konstatujemy, że okręg Hankiewicza wydarto zbrodniczemi szwindlami Kaliniewicza i innych drabów. Mandat ten kupił sobie za kilkadziesiąt tysięcy Doboszyński, „demokrata“, popierany przez Komitet centralny. Tak samo inne okręgi, jarosławski, sanocki, tarnowski, sądecki zdobyto nadużyciami wyborczemi.

Konstatujemy to już naprzód, zanim prasa stańczykowska uderzy w pienia.

W Krakowie odnieśli socyalni demokraci świetne zwycięstwo. Jak przewidywaliśmy, zmniejszyła się liczba głosujących niezwykle, skutkiem oszukańczych praktyk w powiecie. Pozbawiono przeszło 8.000 dorosłych mężczyzn prawa głosowania. Gdyby tych 8.000 głosowało, otrzymałby tow. Daszyński dawniejszą ilość głosów.

Stosunek procentowy między ilością głosujących a głosami, oddanymi Daszyńskiemu, pozostał mimo wszystkie szwindle mniej więcej taki sam, jak w r. 1897.

Poniżej podajemy szczegółowe sprawozdania:

Okręg krakowski.

Oto wyniki głosowania w okręgu krakowskim:

Kraków-miasto.

Sekcya	Daszyński	Ptak	Krotoski
I.	545	188	52
II.	442	246	78
III.	563	161	38
IV.	557	193	64
V.	526	195	56
VI.	470	225	84
VII.	501	187	77
VIII.	455	218	83
IX.	429	278	95
X.	495	224	72
XI.	559	149	60
XII.	469	218	87
XIII.	508	221	59
XIV.	453	309	93
Razem	6969	3012	995

Powiat krakowski:

Gminy podmiejskie, głosują przy ulicy sw. Anny	218	90	32
Krowodrza	203	43	32
Zwierzyniec	244	106	28
Prądnik	416	51	9
Zabierzów	417	226	25
Rybna	146	270	121
Mogiła	33	663	23
Ruszcza	464	203	68
Morawica	401	23	408
Liszki	364	163	64
Czernichów	354	166	75
Razem...	3259	2004	1885
Podgórze:	999	157	84

Powiat podgórski:

Płaszów	231	42	4
Ludwinów	382	43	22
Kosocice	215	55	—
Mogilany	402	49	49
Tyniec	126	107	5
Świątniki	76	253	15
Kobierzyn	299	35	6
Krzęcin	76	140	123
Skawina	115	304	60
Razem...	1922	1028	284

Ogólny rezultat.

Oddano razem głosów 22.103

Daszyński	13.153
Ptak	6 205
Krotoski	2.292

Manifestacya wieczorem.

Wieczorem tysiączne tłumy wyległy na rynek i ulice miasta, aby się dowiedzieć o rezultacie głosowania. Przed redakcyą „Naprzodu“ na ul. Brackiej zebrało się przeszło 10.000 publiczności, przed Związkiem stowarzyszeń robotniczych około 5000. Tłumy falowały nieustannie jak wezbrana rzeka, wydając entuzyastyczne okrzyki na cześć tow. Daszyńskiego. W oknach Związku urządzono transparent, ukazujący cyfry oddanych głosów, zmieniające się w miarę przybywających wisdomości z poszczególnych miejsc głosowania. Z okien redakcyi „Naprzodu“ wywoływano te cyfry. Za każdym razem okrzyk radości i tryumfu wyrywał się z tysięcy piersi. Tow. Daszyński przemówił z okna redakcyi wśród nieustających wiwatów.

Skonfiskowano!

Skonfiskowano!

Jednakowoż te ataki policyi i dragonów nie zdołały rozpędzić ludu. Tłumy rosły w mrokach wieczoru, rozpędzane w jednem miejscu gromadziły się tem liczniej w innem i przelewały się po ulicach miasta do późnej nocy.

Wszystko to mogło się odbyć spokojnie tak jak w roku 1897, gdyby policya (która nakazawszy, niewiadomo po co, zamknięcie wszystkich restauracyi o godz. 9 wieczorem, zmusiła sama publiczność żądną wiadomości z pola walki wyborczej do zbierania się na ulicach) nie była w zwykły sobie sposób „urzędowała“ na ulicy.

Skonfiskowano!

Okręg Lwowski.

Lwów, 13 grudnia. Do godziny 10 tej wieczór znanym był rezultat z samego miasta. Przedstawia się on następująco:

Ogółem oddano w mieście głosów 11640. Breiter otrzymał 5449 głosów, tow. **Hudec 4059**, Witoszyński 1821, dr. Jabłoński 237, ks. Fialkowski, proboszcz z Dawidowa 3. Rozstrzelonych głosów było 79, unieważniono 28.

Lwów, 14 grudnia. Ostateczny wynik jest następujący: Głosowało ogółem 23.385. Otrzymali głosów: Ernest Breiter 14 057, Hudec (socyalista) 4.903, Witoszyński (katolicko-narodowy) 3.460, Jabłoński 245, ks. Fijałkowski 156; rozstrzelonych 567. Wybrany zatem został: **Ernest Breiter.**

Powiat Lwowski.

Kulparków: Głosowało 427. Otrzymali: Breiter 291. Hudec 33. Witoszyński 74; rozstrzelonych 29.

Lesienice: Głosowało 591. Otrzymali Breiter 443. Hudec 9. Witoszyński 138

Sokolniki: Głosowało 592. Otrzymali: Breiter 382. Hudec 40. Witoszyński 105; rozstrzelonych 65.

Dublany: Głosowało 497. Otrzymali: Breiter 440. Hudec 11. Witoszyński 26; rozstrzelonych 20.

Zniesienie: Głosowało 644. Otrzymali: Breiter 550. Hudec 28. Witoszyński 35; rozstrzelonych 31.

Zamarstynów: Głosowało 761. Otrzymali: Breiter 499. Hudec 165. Witoszyński 68; rozstrzelonych 25.

Nawarya: Głosowało 549. Otrzymali: Breiter 535. Hudec 5. Witoszyński 7; rozstrzelonych 2.

Lubiana: Głosowało 442. Otrzymali: Breiter 306. Hudec 1. Witoszyński 102; rozstrzelonych 33.

Brodki: Głosowało 400. Otrzymali: Breiter 296 Hudec —. Witoszyński 28; rozstrzelonych 76.

Rzęsna Polska: Głosowało 451. Otrzymali: Breiter 323. Hudec 11. Witoszyński 50; rozstrzelonych 67.

Prusy. Głosowało 550. Otrzymali: Breiter 347, Hudec 1, Witoszyński 202.

Falkenstein. Głosowało 482. Otrzymali: Breiter 424, Hudec 1, Witoszyński 19. Rozstrzelonych 38.

Siemianówka. Głosowało 565. Breiter 232, Hudec, Witoszyński 330. Rozstrzelonych 2.

Wołków. Głosowało 596. Otrzymali: Breiter 546, Hudec 42, Witoszyński 2. Rozstrzelonych 6.

Biłka Szlachecka. Głosowało 598. Otrzymali: Breiter 501, Hudec 5, Witoszyński 90 Rozstrzelonych 3.

Jaryczów Nowy. Głosowało 1110. Otrzymali: Breiter 965, Hudec 4, Witoszyński 138. Rozstrzelonych 3.

Szczerzec. Głosowało 1088. Otrzymali: Breiter 850, Hudec 146, Witoszyński 41. Rozstrzelonych 51.

Winniki: Głosowało 840. Otrzymali: Breiter 356, Hudec 339, Witoszyński 57, X. Fijałkowski 20. Rozstrzelonych 68.

Dawidów: Głosowało 565. Otrzymali: Breiter 327, Hudec 2, Witoszyński 127, X. Fijałkowski 108.

Wogóle w powiecie lwowskim głosowało 11.748. Otrzymali: Breiter 8.613, Hudec 844, Witoszyński 1.639, X. Fijałkowski 128. Rozstrzelonych głosów 524.

Okręg Wadowicki.

Wadowice 14 grudnia. Oddano ogółem 781 głosów. Stojałowszczyk **Fijak** został wybrany, otrzymawszy 414 głosów.

Okręg Tarnowski.

Tarnów, 14 grudnia. Wczoraj przy powtórnych wyborach oddano głosów razem 815. Ludowiec Winkowski otrzymał 378 głosów, ksiądz **Żyguliński** otrzymał 437 głosów, został przeto wybrany.

Okręg Nowo-sądecki.

Nowy Targ, 14 grudnia. Głosujących 241. Z tego otrzymali: Dr. Danielak 103, Stanisław Potoczek 30, Leon Misiołek 7, Bryjak 1 głos.

Jordanów, 14 grudnia. Głosujących 87. Dr. Michał Danielak otrzymał 68, Wincenty Smolczyński 14, Leon Misiołek 5 głosów.

Okręg Jarosławski.

Jarosław 14 grudnia. Głosujących 224. Otrzymali: Dr. Józef Hibl 94. Schiffler 6. X. Kołtuniak 10. Andrzej Wilk 112 głosów.

Łańcut 14 grudnia. Głosujących 230. Otrzymali: Dr. Józef Hibl 34. Schffler 5. X. Kołtuniak 12. Hospod 14. Wilk 164 głosów.

Jaworów 14 grudnia. Głosujących 136. Otrzymali: Dr. Józef Hibl 108. Józef Schiffler 14. X Mikołaj Kołtuniak 14 głosów.

Jarosław, 14 grudnia. Wczoraj ogółem oddano głosów 726. Wilk otrzymał 369, Hibl 355. **Wilk (stojałowszczyk) wybrany.**

Okręg Przemyski.

Przemyśl 14 grudnia. Głosujących 212. Dr. Adam Doboszyński otrzymał 146 głosów.

Gródek 14 grudnia. Głosujących 121. Dr. Adam Doboszyński 55 Hankiewicz 25. Antoniewicz 41.

Mościska 14 grudnia. Głosujących 142. Dr. Adam Doboszyński otrzymał 93 głosów. Inni kandydaci 49 głosów.

Sambor 14 grudnia. Głosujących 162. Dr. Adam Doboszyński otrzymał 121 głosów. Hankiewicz 29. Antoniewicz 12.

Drohobycz 14 grudnia. Głosujących 222. Otrzymali głosów: Dr. Adam Doboszyński 169. Obaj inni kandydaci 53.

Rudki 14 grudnia. Głosujących 122. Otrzymali: Dr. Adam Doboszyński 55. Mikołaj Hankiewicz 25. Antoniewicz 42 głosy.

Okręg Stryjski.

Stryj, 14 grudnia. W całym okręgu stryjskim głosowało 900. Większość absolutna 451. Otrzymali głosów: Kos 466, Kazimierz Rojowski 428. Wybrany zatem dr. Andrzej Kos, Rusin radykalny.

Okręg Brodzki.

Brody, 14 grudnia. W całym okręgu na 982 uprawnionych, głosowało 920 wyborców. Większość absolutna 461. Otrzymali: ks. Paweł Sapieha 537, Daniel Mykiełyta 376. Rozstrzelonych głosów 7. Wybrany **książę Paweł Sapieha**, kandydat komitetu centralnego.

Krakowiaki wyborcze.

Szkaradku, Szkaradku,
Mamy ciebie w pięcie,
Będziesz siedział święcie,
Lecz... nie w parlamencie.

Trzymałeś z Łucykiem,
Trzymasz teraz z Majem,
Możesz w tej kompanii
Sam zostać hultajem.

Ale nam z Krakowa
Nie będziesz posłował,
Choćby cały Wiśnicz
Z tobą agitował!

Ptaku ty bieńczycki
Nie ciesz się przed czasem,
Będziesz dalej siedział
Za swoim szynkwasem.

Lichwą oraz blagą
Trąci twa sukmana,
Nie dla takich posłów
Piąta kurya dana.

Kościuszkowscy chłopi
Krew lali z Moskali,
A nie, jak ty robisz,
Z własnych braci ssali.

Telegraf i telefon.

Sejm dolno austryacki.

Wiedeń, 14 grudnia. Na dzisiejszym posiedzeniu postawił wniosek p. Richter, ażeby obłożyć cłem wino włoskie, a to celem ochrony austryackiego. Następnie toczyła się dyskusya nad budżetem.

Nowe karabiny w Prusiech.

Berlin, 14 gruznia. Minister wojny Gosler zaprzeczył w parlamencie wiadomości, podanej przez „Vorwärts“, o karabinach nowej konstrukcyi. Tymczasem nacyonalnoliberalna „Korrespondenz“, „Post“ i inne konserwatywne pisma potwierdzają, że odbywano próby z nowym karabinem. Z prób tych miało się okazać, że nowa broń posiada bardzo wiele zalet, ale wartość jej na wojnie jest jeszcze wątpliwą.

Odroczenie parlamentu.

Berlin, 14 grudnia. Parlament niemiecki został odroczony do dnia 8 stycznia 1901 r.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż, 14 grudnia. W dalszym ciągu dyskusyi nad sprawą amnestyi socyalista Breton wśród oklasków skrajnej lewicy atakował Paty de Clama, i generałów Gonsego i Merciera. Mówca zarzucał dalej generałom Billotowi i Meline'owi, mimo ich zaprzeczeń, że brali udział w fałszerstwie Henryego.

Meline protestuje i oświadcza, że genezał Billot spełnił swój obowiązek przez to, iż wymusił poszanowanie dla ustawy. Nieprawdą jest, jakoby mowca był uczestniczył w fałszerstwie Henryego, a jest to rzeczą zrozumiałą, że w dniu, w którym Henry przyznał się do fałszerstwa, uchwalono rewizyę procesu. Sprawa Dreyfusa jest już załatwiona, a kraj nie pozwoli, ażeby ją wskrzeszono do nowego życia. Millevoie oświadcza się przeciw przedłożeniu rządowemu, ponieważ wyklucza ono od amnestyi tych, których trybunał państwowy zasądził.

Waldeck-Rousseau oświadcza, że rząd po skazaniu Dreyfusa wniósł projekt amnestyi, ażeby zapobiedz wznowieniu niesnasek.

§ 1 przedłożenia zarządzający amnestyę dla przestępstw będących w związku ze sprawą Dreyfusa, przyjęto 329 głosami przeciw 244, a poprawkę wykluczającą zbrodnie zdrady i szpiegostwa od amnestyi uchwalono 296 głosami przeciw 248.

Wypadek na okręcie w Chinach.

Hong-kong, 14-go grudnia. Donoszą z Huko nad rzeką Zachodnią o strasznym wypadku, który się zdarzył na okręcie, wiozącym 400 pasażerów. Jeden z nich przez nieostrożność wpadł do wody. Wszyscy inni zaczęli się tłoczyć na tej stronie okrętu, chcąc tonącemu nieść pomoc. Statek przechylił się i około 200 ludzi utonęło.

Wojna w Chinach.

Londyn, 14 grudnia. „Standard donosi z Szanghaju, że cesarzowa-wdowa godzi się na następujące warunki: 1. Cesarz powróci do Pekinu; 2. Chiny zgadzają się na zapłacenie odszkodowania w wysokości 50 milionów szterlingów; 3. oraz na utrzymywanie straży przy każdem poselstwie europejskiem w liczbie 2.000 ludzi; 4. na wydelegowanie doradców europejskich do wszystkich prowincyi.

Londyn 14 grudnia. Dzienniki tutejsze donoszą z Pekinu, iż coraz bardziej szerzy się niezadowolenie w kołach angielskich przeciwko Rosyi.

Propozycye rosyjskie są tylko pozornie łagodne. Rosya we wszystkich kwestyach, w których nie jest bezpośrednio zainteresowana, zajmuje stanowisko wobec Chin ugodowe, mając na widoku tylko Mandżuryę. Wywołało to rozluźnienie w stosunku Francyi do Rosyi.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Kazimierz Kaczanowski.**

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Towarzysze! przy każdej sposobności pamiętajcie o funduszu codziennego »Naprzodu«.

„NAPRZÓD“

można prenumerować i kupować w Administracyi, Kraków, Bracka l. 15, oraz w następujących agencyach:

w Krakowie: Agencya dzienników Hopcasa i Salomonowej, plac Maryacki 2; Trafika przy ul. Szpitalnej naprzeciw teatru; Trafika przy ul. Bożego Ciała l. 5; Księgarnia St. Kavki na głównym dworcu kolejowym;

w Podgórzu: Księgarnia Poturalskiego, ulica Lwowska;

we Lwowie: Biura dzienników: Buchstab, ulica Karola Ludwika 21; Sokołowski, Pasaż Hausmana 8; Olszewski, ul. Kilińskiego 2; Holländer, ul. Kopernika 7; Trafika Knopfa, Gródecka 50 A;

w Tarnowie: Trafika główna M. Rokacha, ul. Wałowa; Księgarnie: J. Pisza, plac Kazimierza; K. Raschki, plac Kazimierza.

w Nowym Sączu: Biuro dzienników Bachnera;

w Rzeszowie: Biuro dzienników M. Weintrauba, ul. Kościuszki;

w Jarosławiu: Biuro dzienników L. Strassberga;

w Przemyślu: Biuro dzienników Heszelesa; Księgarnia Ringlera;

w Stryju: Księgarnia B. Mielańskiego.

w Stanisławowie: Biura dzienników: Jasielskiego i sp.; J. Aschkenazego; Trafika M. Triebfedera;

w Kołomyi: Biuro dzienników S. Sennensieba;

w Zaleszczykach: Biuro dzienników K. Kofflera;

w Bielsku: Główna trafika i biuro dzienników Tobiasa, Stadtberg;

w Morawskiej Ostrawie: Biuro dzienników J. Kittla; Księgarnia Karola Solnego;

w Przywozie: Jan Koziel, dworzec;

w Wiedniu: Wiener Volksbuchhandlung, VI Gumpendorferstrasse 8; Biuro dzienników II. Goldschmiedt, I Wollzeile 6;

w Londynie: Księgarnia polskiej partyi socyalistycznej, Józef Kaniowski, 67 Colworth Road Leytonstone, London N. E.

Z Drukarni Narodowej w Krakowie (Wiślna 9. — Telefon Nr. 404).